



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Andrzejki na
dobry początek
| s. 3



Głosik – rubryka
dla dzieci
| s. 5



Rak nerki
to nie wyrok
| s. 8



W lodowej pułapce

PROBLEM: Takiej gołoledzi w naszym regionie nie pamiętają nawet najbardziej doświadczeni kierowcy. Marznąca mżawka, która w poniedziałkowe popołudnie i wieczór sparaliżowała na długie godziny ruch kołowy i kolejowy niemal w całej RC, zostanie w pamięci zwłaszcza tych, którzy utknęli w drodze.



Poniedziałkowa gołoledź miała na sumieniu m.in. karambol kilkunastu aut w Ogrodzonej.

Kiedy w poniedziałkowe popołudnie Barbara Kożusznik wsiadała w Pradze do pociągu w kierunku Czeskiego Cieszyna, nie spodziewała się, że zamiast czterech godzin spędzi w nim całą dobę.

– Pociąg wyjechał dokładnie według rozkładu o godz. 15.45. Problemy zaczęły się w Czeskiej Trzebowej, gdzie okazało się, że narastają spóźnienia pociągów, które wyjechały już przed nami – opowiadała pani Barbara, która wraz z pozostałymi podróżnymi spędziła w Czeskiej Trzebowej sześć godzin, by wreszcie przesiąść się na kolejny pociąg i utknąć w Zabrzegu na Morawie do godz. 11.15 następnego dnia. – Do Czeskiego Cieszyna dotarłam we wtorek o godz. 15.00. Do pracy, w tym dniu, już oczywiście nie zdążyłam. Tylko w przejściu pod dworcem kolejowym spotkałam naszych gimnazjalistów wracających do domu – dodała nauczycielka Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Jak zauważyła, przed „śmiercią głodową” w niespodziewanie długiej podróży uratowały ją... dwie wedlowskie bombonierki, które otrzymała od cici.

Poniedziałkowy wieczór na długo zapamięta również Barbara Kubi-

czek z Czeskiego Cieszyna. W domu miała być za niespełna pół godziny. Gołoledź sprawiła, że zwykle komfortowa jazda z Frydku do Czeskiego Cieszyna zamieniła się w trwającą bite siedem godzin ślimaczą podróż.

– Kiedy szłam przez parking do samochodu, zauważyłam, że jest bardzo ślisko. Ludzie wokół mnie przewracali się jak pionki. Wsiadłam jednak do samochodu, przekonana, że droga szybkiego ruchu, z której zwykle korzystam, będzie dobrze utrzymana – zrelacjonowała nam Kubiczek. Wkrótce okazało się jednak, że optymizm pani Basi był przedwczesny, niemniej aż na trzanoswicki wiadukt udało się jej powoli, bo powoli, ale dojechać. – W Trzanoswicach ruch jednak zupełnie się zatrzymał. Przez pierwsze dwie godziny w ogóle nie wiedziałam, co się dzieje. Potem zaczęły nadjeżdżać wozy strażackie i radiowozy policyjne, które starały się tak pokierować ruchem, żeby umożliwić przejazd piaskarkom. Przed godz. 23.00 dotarłam wreszcie do domu – dodała, przyznając, że na taką możliwość kompletnie nie była przygotowana. Paliwo powoli jej się kończyło, a w samochodzie trzeba było grać.

Chociaż poniedziałkowa gołoledź tylko w powiecie frydecko-misteckim przyniosła ponad 50 zdarzeń drogowych, obojętne było dla ludzi. Pomimo to lekarze pogotowia ratunkowego jeszcze wczoraj mieli pełne ręce roboty. Tylko w poniedziałek ratownicy w naszym województwie wyjeżdżali w związku z gołoledzią do 230 rannych. Większość z nich stanowili piesi. Najwięcej połamanych kończyn oraz ran odniesionych na śliskich chodnikach i drogach odnotowano w powiatach karwińskim i ostrawskim. Prym wiodli emeryci. – Chociaż sytuacja znacznie się poprawiła, nadal jesteśmy wzywani do rannych pieszych. Na pogotowie przychodzą ponadto poszkodowani z poprzednich dni, którzy liczyli na to, że „samo im przejdzie” – poinformował nas wczoraj rzecznik wojewódzkiego pogotowia ratunkowego w Ostrawie, Lukáš Humpl.

Wczoraj sytuacja na drogach zarówno w polskiej części Śląska Cieszyńskiego – gdzie poniedziałkowa gołoledź była przyczyną karambolu z udziałem kilkunastu samochodów w niedalekiej Ogrodzonej, jak i na lewym brzegu Olzy wróciła do normy. Do poprawy doszło rów-

niez w transporcie kolejowym. – Na trasy wracają pierwsze elektryczne składy pociągowe. Czeskie Koleje zapewnią dziś mniej więcej w dwugodzinnych odstępach czasowych połączenia pociągów ekspresowych oraz pociągów EuroCity i InterCity z Pragi do Ostrawy, Wsecina i na Słowację. Nadal jednak należy liczyć się z opóźnieniami pociągów, ponieważ lokomotywy spalinowe nie są w stanie rozwinąć takiej prędkości jak lokomotywy elektryczne – opisał aktualną sytuację z wczorajszego popołudnia rzecznik Czeskich Kolei, Petr Štáhlavský.

Według meteorologów, marznąca mżawka powodująca gołoledź nie powinna przez najbliższe dni utrudniać życia kierowcom na taką skalę, jak to miało miejsce w poniedziałek. Vlastimil Starzyk z frydecko-misteckiej komendy policji apeluje jednak, by wsiadając zimą w samochód, mieć na uwadze, że pogoda nawet na krótkim odcinku drogi może nas zaskoczyć. – Aby uniknąć niemiłych niespodzianek zawsze należy mieć bak napełniony przynajmniej do połowy, dodatkowy koc oraz naładowany telefon, żeby móc wezwać pomoc.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

PROMUJĄ KOMUNIKACJĘ

Na parkingu przed siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie zaprezentowano wczoraj ODISBus – specjalnie ozdobiony i przerobiony autobus, który ma mieszkańców województwa morawsko-śląskiego, zwłaszcza zaś młodzież, zachęcać do korzystania ze środków komunikacji publicznej. Będzie on kursował po miastach regionu i to właśnie w nim będą się odbywać wykłady i warsztaty, których celem jest zachęcanie ich uczestników do poruszania się po miastach nie własnymi samochodami, ale autobusami, trolejbusami lub tramwajami.

ODISBus zakupiła, korzystając z dotacji unijnej, spółka Koordynator ODIS, która zainspirowała się podobnym projektem realizowanym w brytyjskim mieście Birmingham. W naszym regionie partnerami projektu są Urząd Wojewódzki, urzędy miejskie w Ostrawie i Opawie oraz Rada Regionalna Moraw i Śląska. (kor)

TREFNY ALKOHOL

W minionym tygodniu podczas rutynowej kontroli funkcjonariusze policji zatrzymali w Czeskim Cieszynie przesiadki samochodu osobowy. Mundurowi mieli nosa, ponieważ auto przewoziło trefny alkohol. W trakcie kontroli policjanci znaleźli w bagażniku oraz na tylnym siedzeniu kartony z nieoznakowanym alkoholem. W sumie odkryli 110 litrów alkoholi różnych marek. Natychmiast skontaktowali się z mobilnym patrolem Urzędu Celnego, który zabezpieczył ujawniony alkohol oraz przejął kierowcę i jego pasażera do dalszego postępowania. Wedle szacunków celników skarb państwa stracił z tytułu niezapłaconych podatków 28 642 koron. (wik)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 1 do 5 °C

noc: 0 do -2 °C

wiatr: 0-1 m/s

dzień: 2 do 6 °C

noc: -1 do -3 °C

wiatr: 0-1 m/s

Znamy już program Festiwalu PZKO 2015

Choć do Festiwalu PZKO pozostało pół roku, nad przygotowaniem tej największej polskiej imprezy na Zaozliu od pewnego czasu pracuje komitet organizacyjny. Znaną są już podstawowe informacje o imprezie i najważniejsze punkty programu. Festiwal

odbędzie się 30 maja w Karwinie. Inicjatywa ta ma już długą tradycję. Jej pierwsza edycja odbyła się w 1953 roku – Krajowy Festiwal PZKO odbył się wtedy w Parku Sikory w Czeskim Cieszynie. Od roku 1972 Festiwal organizowany jest na przemian w Kar-

winie i Trzyńcu. Ostatni odbył się w 2011 roku w Trzyńcu. Przyszłoroczny Festiwal będzie znów sprawdzianem tego, jak polskie społeczeństwo na Zaozliu potrafi się zmobilizować. O tym, jak będzie wyglądała kolejna edycja tej imprezy i jakie nowości cze-

kają na uczestników, poinformował naszą redakcję Leszek Koch ze sztabu organizacyjnego – członek Zarządu Głównego PZKO oraz zarządu Miejskiego Koła w Karwinie-Frysztacie. Całą rozmowę z Leszkiem Kochem publikujemy na stronie 4. (r)



9 771212 142204 1

1 4 1 4 0

Festiwal PZKO: »chcemy czegoś nowego«

Z Leszkiem Kochem, przewodniczącym komitetu organizacyjnego Festiwalu PZKO 2015, rozmawiamy o programie zaplanowanej na 30 maja przyszłego roku imprezy oraz zmianach, jakie organizatorzy przygotowali dla widzów.

Na jakim etapie są przygotowania do Festiwalu?

Organizacja spoczywa na barkach kilku członków Zarządu Głównego oraz prezesa ZG. Szykujemy już program – za całość odpowiedzialny jest Bogdan Kokotek, który kieruje komitetem programowym, a za poszczególne dziedziny: zespoły folklorystyczne, teatry, chóry odpowiedzialne są różne osoby. Powoli rusza też załatwianie spraw technicznych.

KONKURS NA LOGO

Zarząd Główny PZKO ogłasza konkurs dla uczniów polskich szkół podstawowych na plakat/logo Festiwalu PZKO 2015. Praca może zostać wykonana dowolną techniką, obowiązuje jednak ograniczenie do trzech kolorów, format papieru A3. Swoje prace uczniowie mogą oddawać do 15 stycznia 2015 roku. Należy wysłać je pod adres Zarządu Głównego PZKO, ulica Strzelnicza 28, 737 01 Czeski Cieszyn. Do prac należy dołączyć imię i nazwisko autora projektu, adres szkoły oraz klasę. Spośród nadesłanych propozycji wybrana zostanie jedna, która będzie stanowić podstawę do opracowania graficznego plakatu, logo i biletu wstępu na Festiwalu PZKO 2015. Zwycięzca otrzyma nagrodę rzeczową o wartości 5 tysięcy koron, którą ufunduje firma PCC MORAVA-CHEM z Czeskiego Cieszyna.

Ustaliliście już program imprezy – co będzie się tego dnia działo i w jakich miejscach będzie się Festiwal odbywał?

Przed południem szykujemy program na rynku. Wystąpią zespoły młodzieżowe – zarówno różne kapela muzyczne, jak i folklorystyczne. Do południa otwarte zostaną też wystawy w Domu PZKO we Frysztaście, w Bibliotece Regionalnej na rynku w Karwinie oraz na zamku, które oglądać będzie można w ciągu całego tego dnia oraz później: w bibliotece do końca czerwca, a na zamku jeszcze dwa tygodnie po Festiwalu. Główny program prezentować będziemy po południu w amfiteatrze kina letniego we Frysztaście: wystąpią m.in. połączone chóry Zaolzia, zaprezentują się wszystkie zespoły folklorystyczne PZKO od Mostów po Bogumin, obejrzyć będzie można też na przykład pokazy „Gimnastów” z Wędryni. Gwiazdą na zakończenie całego festiwalu będzie zespół Kombii.

Tylko korowodu nie będzie... Na ostatnim Konwencji Prezesów zdania co do tego, czy robić korowód, czy nie, były podzielone. Dlaczego zdecydowaliście się z niego zrezygnować?

Po dyskusji prezesów ostateczną decyzję pozostawiono nam, członkom komitetu organizacyjnego. Komitet spotkał się w tej sprawie i ustalił, że korowodu robić nie będziemy. Powodów jest kil-



Leszek Koch

ka, przede wszystkim chcieliśmy wprowadzić nowe elementy. Zdecydowaliśmy, że zamiast korowodu będzie kilkugodzinny program na rynku. Wydaje nam się, że to lepiej odzwierciedli działalność Polaków na Zaolziu niż trwający około pół godziny przemarsz ulicami Karwiny.

Jakie jeszcze zmiany szykują organizatorzy?

Nasze założenie było takie, żeby Festiwal różnił się od ostatniego w Trzyńcu czy jeszcze wcześniej w Karwinie. Chcieliśmy zrobić coś nowego. Przede wszystkim zdecydowaliśmy się przenieść wydarzenia w jedno miejsce, nie tak jak wcześniej, kiedy karwiński

Festiwal odbywał się na stadionie zimowym, a po zakończeniu programu mało kto chciał już iść do amfiteatru, a ci, którzy mieli tam stoiska, niewiele z tego mieli. Druga zmiana polega właśnie na tym, że nie będzie korowodu naszych zespołów i kół, a zamiast tego proponujemy trwający trzy godziny program. Nowością będzie też to, że zamierzamy przeplatać program, występy zespołów i kapel, występami naszych teatrów amatorskich. Chcemy, żeby program na rynku zaprezentowała właśnie ta najmłodsza generacja. Cały ten występ będzie inny, może będzie też jakaś nowa, wspólna piosenka, która powstanie na tę okazję. Na-

szym celem jest pokazanie, że Festiwal, podobnie jak cały PZKO, nie jest skostniały, nie zawsze jest taki sam. Chcemy pójść w nieco innym kierunku niż w czasie poprzednich edycji tej imprezy.

Będziecie promować to wydarzenie w regionie?

Oczywiście. Ten artykuł w „Głosie Ludu” jest pierwszą wzmianką w mediach o przyszłorocznym Festiwalu, ale przygotowaliśmy już informację prasową, którą rozślemy do dziennikarzy w regionie. Potem na pewno będziemy jeszcze reklamować Festiwal, ale wszystko zależeć będzie od budżetu.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

Docenieni Polacy

Polacy za granicą są coraz bardziej cenieni, a ich wkład w życie krajów, w których mieszkają, jest bardziej dostrzegany – ocenia prezydentowa Anna Komorowska w rozmowie z Polską Agencją Prasową. Pierwsza dama podkreśla, że spotkania z Polonią to stały punkt zagranicznych wizyt pary prezydenckiej.

Jak pani i pan prezydent podtrzymujecie kontakty z Polonią i Polakami za granicą?

Spotkania z Polakami są stałym punktem programu wizyt zagranicznych, zarówno mojego męża, moich czy naszych wspólnych. Polskie ambasady utrzymują kontakty z Polonią – informują i zapraszają na takie spotkania.

Niedawno odwiedziła Pani Belgię...

Wzięłam udział w siódmej gali wręczenia nagrody „Polak Roku w Belgii 2014”. Nagroda jest przyznawana osobom, które w różnych dziedzinach wyróżniają się wśród Polaków mieszkających w tym kraju. Miałam przyjemność wręczyć nagrodę specjalną prof. Jerzemu Łukaszewskiemu, wieloletniemu rektorowi Kolegium Europejskiego w Brugii i pierwszemu ambasadorowi RP w Paryżu po 1989 roku, za jego wkład na rzecz integracji Polski z Unią Europejską.

W Belgii odwiedziłam także szkolne punkty konsultacyjne w

Brukseli i w Antwerpii. Początkowo rodzice namawiają swoje dzieci, a potem one same – jako gimnazjaliści i licealiści – decydują się podtrzymywać kontakt z językiem i kulturą polską. W dni, kiedy ich belgijscy koledzy mają wolne, chodzą do szkoły, by uczyć się polskiego, poznawać naszą literaturę i historię. Widać tam ogromną pracę grona pedagogicznego i współpracę z ambasadą. Nie do przecenienia jest także trud rodziców, którzy namawiają, przywożą swoje dzieci na zajęcia. Patronują też Polskiemu Balowi w Brukseli, który jest dużym corocznym wydarzeniem polonijnym.

A jakie było najbardziej egzotyczne miejsce, w którym spotkała pani Polaków?

W Tokio przy ambasadzie rodzice zorganizowali szkołę, do której uczęszczają dzieci, głównie z małżeństw mieszanych. Również w Katarze spotkałam się z niemałym gronem Polaków, którzy pracują w firmach międzynarodowych. Póź-

niej, gdy zwiedzałam muzeum, nagle słyszę: „dzień dobry”. Była to para Polaków, która przyjechała w odwiedziny do córki, pracującej na kontrakcie w Katarze.

Jak pani myśli, jakie jest środowisko Polonii i Polaków za granicą?

Polonia i Polacy mieszkający za granicą to bardzo zróżnicowane środowisko i dlatego różne są ich potrzeby oraz oczekiwania. Są dzieci, które mówią świetnie po polsku, ale są i takie, które mają z tym więcej trudności. To zależy głównie od tego, czy w domu mówi się po polsku. Część dzieci chętniej mówi w języku, którego używają w szkole, w którym porozumiewają się z kolegami. Jednak wiedzą, że znajomość polskiego może być dodatkowym atutem w ich dalszym życiu.

Pytałam dzieci, dlaczego uczą się polskiego. Odpowiadały, że chcą napisać list do dziadków, że polski będzie ich dodatkowym językiem. Chcą porozumiewać



Anna Komorowska

się ze swoimi kuzynami podczas wizyt w Polsce. Fakt, że pozycja Polski na arenie międzynarodowej jest coraz bardziej doceniana, jest też dodatkowym powodem do

dumy i motywacją, by kultywować i podtrzymywać polskość.

Rozmawiała:
AGNIESZKA SZYMAŃSKA
Polska Agencja Prasowa

GŁOSIK

My się zimy nie boimy!



Fot. MAREK SANTARIUS

Do astronomicznej zimy zostało coraz mniej czasu...

Głosik i Ludmiłka siedzieli w domu. Co innego mogli robić, skoro... przyszła zima. I to w wielkim stylu. – Ja nigdzie nie idę! Wolę nie ryzykować, jeszcze mógłbym sobie złamać nogę na śliskim chodniku – powiedział Głosik, który bał się chodzić po oblodzonej nawierzchni. Według niego lepiej było zostać w domu i grzać się przy kominku. Ludmiłka była innego zdania. – Jak to? To my będziemy siedzieć w domu, podczas gdy dzieci w naszych szkołach i przedszkolach robią tyle ciekawych rzeczy? – pytała. – Jakich tam ciekawych rzeczy! – prychnął Głosik. – W szkołach pewnie się tylko uczą, a przedszkolaki to na pewno jak zwykle się bawią albo śpią i nawet im przez myśl nie przejdzie, żeby wychodzić gdziekolwiek – argumentował Głosik. Ewidencja to właśnie jemu nie chciało się wystawiać nawet nosa za drzwi. Jego towarzyszką miała jednak na podorzędu swoje argumenty. Jak powiedziała, dzieci pomimo mrozu są bardzo aktywne. Na przykład dzisiaj po południu ponad czterdziestka przedszkolaków wystawiła dla swoich rodziców, dziadków i wszystkich zainteresowanych tradycyjne jasełka. – Naprawdę? A gdzie? Chyba nie musimy tam iść...? – zapytał z obawą Głosik. Okazało się, że jasełka są w Trzyńcu, a przygotowały je z paniami nauczycielkami dzieci z przedszkola SNP. Jak powiedziała nam kierowniczka przedszkola, Anna Szurman, to będzie naprawdę duże wydarzenie. Każdego roku na tę

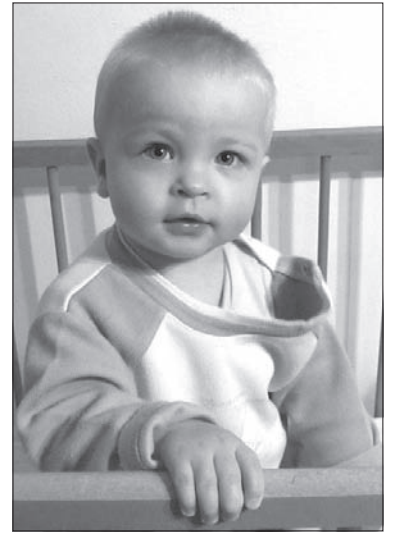
tradycyjną przedświąteczną imprezę przychodzi około 100 osób. To właśnie dlatego jasełka (lub – w niektórych latach – przedstawienie) przeniosły się z przedszkola, w którym goście już nie mogli się pomieścić, do Centrum Zborowego Hutnik koło kościoła ewangelickiego. – To będą takie bajkowe jasełka. Wystąpią wszystkie nasze przedszkolaki. Przygotowywaliśmy się już od ponad miesiąca. Dzieci się cieszą, chociaż niektóre trochę się denerwują występem przed tak dużą publicznością – powiedziała nauczycielka. Skrzęty zdecydowały, że pójdą obejrzeć trzytnieckie przedszkolaki w akcji. Jeśli wy też macie ochotę, zjawcie się w Centrum Zborowym dziś o godzinie 15.30.

W jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji. Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

WITAMY

Daniel Bojko niedawno obchodził swoje pierwsze urodziny. Chłopiec przyszedł na świat 30 października 2013 roku w szpitalu w Trzyńcu. Ważył 3,9 kg i miał 53 cm wzrostu. Rodzice Daniela to Monika i Ryszard Bojkowie z Bystrzycy. Maluch ma dwóch starszych braci: siedmioletniego Michała i czteroletniego Tomasza.

Daniel to imię męskie pochodzenia hebrajskiego. Nosił je biblijny prorok. Oznacza ono „Moim sędzią jest Bóg”. Drugim znaczeniem tego imienia, gdyż jego hebrajski zapis może być różnie interpretowany, jest: „Sędzia Boży”.



Natalia Bura urodziła się 21 sierpnia bieżącego roku w Hawierzowie. Dziewczynka ważyła 2,7 kg i mierzyła 46 cm. Jest pierwszą córką Magdaleny i Mariana Burych, którzy mieszkają w Hawierzowie-Sucej.

cia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też,



Zdjęcia: ARC

Natalia to imię żeńskie pochodzenia łacińskiego, nadawane początkowo osobom urodzonym w dniach chrześcijańskich świąt Bożego Narodzenia.

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć

w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

»Bażantówka« w trzyńcieckiej podstawówce

We wtorek 20 listopada my, uczniowie klasy ósmej, zorganizowaliśmy tradycyjną „bażantówkę” dla uczniów klas szóstych. W tym roku wybraliśmy wesoły temat i zaprosili-

śmy naszych młodszych kolegów do „Wesołego Miasteczka”. Przyjęcie do grona uczniów wyższego stopnia nie było wcale łatwe. Przed wejściem do sali gimnastycznej wszyscy kandy-

daci zostali ochrzczeni przez zanurzenie stóp w balii z lodem i posypanie mąką. Potem musieli wykonać najróżniejsze zadania, np. „niespodziankę” – szukanie pierścienka w wiadrze pełnym niezbyt ładnie pachnącej i nieapetycznie wyglądającej cieczy, czy „klauny” – bieg z pletwami na nogach, „rodeo”, czy „speedy cars”. Wszystkim jednak najbardziej podobała się dyscyplina „Travesti show”, gdzie wybrani chłopcy musieli się przebrać za dziewczyny i tańczyć przy piosence „Dancing Queen” z filmu „Mamma Mia”.

Na koniec wszyscy szóstoklasiści złożyli przysięgę i musieli zjeść nasze „pyszne” smakołyki, od których każdego mdliło. Było to bardzo wesołe i mile spędzone popołudnie. Dziękujemy dyrekcji za umożliwienie zorganizowania „bażantówki”, a przede wszystkim naszej wychowawczyni, pani nauczycielce Grażynie Roszce za pomoc przy organizacji.

**Jolanta Byrtus, klasa 8
PSP im. G. Przeczka, Trzyńciec**



KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania. Na odpowiedzi czekamy do 15 grudnia, prosimy o podawanie adresu, ponieważ nagrody książkowe wysyłamy pocztą. Książkę za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje **Ema Samiec**, uczennica klasy 3. PSP w Mostach koło Jabłonkowa.

1. Dział biologii zajmujący się zwierzętami 2. Do zamiatania lub... latania 3. Na niej tytuł książki 4. Nauka badająca procesy atmosferyczne i stan pogody na danym obszarze 5. 15 minut 6. Stołowy, inaczej ping-pong 7. Na przykład Sahara albo Gobi 8. W niej stoi zdjęcie 9. Statek powietrzny bez napędu silnikowego, którego pasażerowie siedzą w koszu. (ep)

